

Babcia i tajemnice Puszczy Białej

W lasach Puszczy Białej, pośród wspaniałej roślinności, pól, dolin i rzeczulek stał sobie mały drewniany domek, a w nim mieszkała staruszka, którą nazywano „Babcią”. Niektórzy się jej wystrzegali, inni przychodzili po rady. Znała się bowiem na ziołach i pomagała ludziom leczyć różne choroby. Babcia zbierała zioła i przygarniała dzikie zwierzęta, kiedy potrzebowały pomocy.

Pewnego razu Babcia wybrała się do wsi, aby posłuchać, co ludzie powiedzą, co się nowego wydarzyło, co dzieje się na świecie. W swojej chatce nie miała telewizora ani nawet radia, a czasem spragniona była wieści „ze świata”. Wędrowała przed siebie leśną dróżką i co jakiś czas zatrzymywała się, by spojrzeć na przeważające w tych lasach sosny, powdychać świeżego powietrza. Na odpoczynek siadła w „Brzozowym Gaju”, jak go nazywała. Było tu mnóstwo słonecznego światła wpadającego przez zielonkawe listki. Cieszyła się wonią mechu i grzybów, których w tych lasach było wiele. Zbierała owoce jałowca, zioła, leśne borówki i jagody. Robiła bukiety z zielonych, puszystych paproci. Zostawiała je za sobą na drodze, myśląc: „Na pewno spodoba się to rusałkom”. I szła dalej. Cieszył ją upajający zapach żywicy. Zatrzymała się nad leśnym źródłem, mieszkaniem bobrów, które zawzięcie pracowały, podgryzając pnie olch.

Gdy doszła do wsi, zaczęło padać i grzmieć. Weszła więc do gościnnej zagrody Nowaków w Starej Pecynie. Od progu miło przyjęła ją gospodyni:

- Babcia?! W taki deszcz?!

-Widocznie Bóg się rozgniewał. Wpuścisz mnie, kochana?

-Tak, proszę. Niech Babcia czuje się jak u siebie.

Kobieta weszła do małej, skromnej izdebki. Usiadła przy stole, rozłożyła swoje zbiory leśne i rzekła:

-Niech sobie przeschną.

Gospodyni zaraz zaczęła się krzątać i przygotowywać poczęstunek i gorącą herbatę. Tymczasem do pokoju wbiegła gromadka dzieciaków i usiadła koło Babci. Zaczęły przeglądać z nią kwiaty. Nagle najstarsza dziewczynka z długimi, kręconymi, złotymi lokami, powiedziała do Babci:

-Niech pani opowie coś o sobie.

-To długa historia!

-Ale my bardzo lubimy słuchać.

-Ach, no dobrze. Urodziłam się przed wojną w tym domu, co teraz mieszkam. Moi rodzice zmarli, gdy miałam osiem lat. Pozostała mi tylko starsza siostra, która była ciężko chora. Ona nie

była w stanie się mną zajmować. Pomagałam jej, jak tylko mogłam. Następnej jesieni zmarła. Byłam biedną dziewięciolatką, lecz nie poddawałam się. Chodziłam, zbierałam grzyby, zioła, jagody. Moc ziół poznałam od mamy, której tę wiedzę przekazała moja babcia. Nauczyłam się je zbierać, suszyć, leczyć nimi różne choroby. Czasem zarobiłam parę groszy, pracując u gospodarzy na polu lub pilnując dzieci. Tak było do wojny. Gdy nastąpiła okupacja hitlerowska, skryłam się w swojej chatce i starałam się obejść tym, co dawała Puszcza. Żyłam tu, jak ludzie przed wiekami. Zbierałam jagody, grzyby i suszyłam je na zimę. Robiłam przetwory. Gromadziłam patyki, by mieć czym palić w piecu. Robiłam wzmacniające napary z ziół. To dzięki Puszczy udało mi się przetrwać ten ciężki czas. Po bitwie pod Pecynką, która miała miejsce 31 sierpnia 1944 r., przechowywałam u siebie partyzantów, leczyłam ich rany ziołami. Będąc młodą dziewczyną, musiałam przebrać się w stare ubrania i udawać przykuloną staruszkę, aby móc swobodnie poruszać się po lesie i nie budzić podejrzeń. Zawsze żyłam samotnie, ale ciągnie mnie niekiedy do ludzi. Czasem przychodzą do mnie po radę, a teraz ja się stęskniłam – powiedziała z tajemniczym uśmiechem. - No i to byłby chyba koniec. Widzicie sami, że mój zyciorys nie jest zbyt ciekawy.

- A czym się Babcia teraz zajmuje?

- Oj dziecko, nie widzisz, czego tu stos leży na stole?!

- Widzę, przecież to jakieś głupie kwiatki i listki.

- Może twoim zdaniem głupie. Ale to moja praca. Zbieram je, suszę i robię z nich różne leki oraz maści. Te „głupie” listki mają dużą wartość i potrafią wyleczyć czasami poważne dolegliwości. Potrzebna do tego jest doskonała znajomość roślin. Odradzam zbieranie roślin należących do rodziny baldaszkowatych. Są bardzo do siebie podobne i trudno je odróżnić, a niektóre są bardzo trujące.

- To niesamowite, skąd Babcia to wszystko wie?! Musi mnie pani tego nauczyć.

- Jesteś jeszcze za mała. Poczekaj troszeczkę, chociaż... mogłabym cię uczyć podstaw. W Puszczy Białej jest tyle roślin, tyle krzewów, że sama czasami muszę sobie przypomnieć co jest co... O mój Boże, muszę się przygotować duchowo na takie zajęcia. Pierwszy raz będę się dzielić swoją wiedzą, będę komuś ją przekazywać. Komuś, kto chce ją brać.

Przestało padać. Babcia wyszła z domu razem ze swoją nową uczennicą. Szły tą samą drogą, która kobietą rankiem podążała do wioski. Przyroda tętniła życiem. A nad ziemią unosiła się mgła - lekka zasłona. Nagle Babcia zatrzymała się i położyła kosz. Wyprostowała się i uniosła ręce do góry, mgła odsłoniła drogę i zrobiła tunel. Dziewczynka otworzyła oczy ze zdumienia i nic nie mówiła. Ciszę przerwał głos Babci:

- Siadaj dziecko, odpocznij sobie!

-Jak pani to zrobiła ?

Babcia nie nie odpowiedziała i szybko zmieniła temat.

- Wiesz kiedy zbierać zioła? Powiem ci. Najlepiej je zbierać w dni suche, to znaczy wtedy, gdy powietrze jest suche i gdy nie pada deszcz. Najlepszą porą na zbiór jest późny ranek i wczesne popołudnie, tak jak teraz. Dziś jednak nie będziemy ich już zbierać, bo jest po deszczu, ale pokażę ci niektóre z nich. Zobacz, dookoła kryje się nieznane, należy więc szukać wiedzy. Popatrz, tu rośnie babka lancetowata, jest dobra na stłuczenia. A tam mniszek lekarski. Jego sok wspomaga trawienie, oczyszcza wątrobę, jest bardzo pomocny przy niedokrwistości. Tamta roślina z białymi kwiatami to krwawnik pospolity. Herbatka z niego pobudza apetyt, pomaga leczyć choroby spowodowane zaburzeniami krążenia. Maść z krwawnika jest świetna na różne rany, oparzenia, odmrożenia, ma on nawet działanie przeciwbólowe. A ta roślina? Pewnie ją znasz?

- Oczywiście! To wstrętne parząca pokrzywa!

- Nie taka znów wstrętne. Trzeba ją polubić, bo jest bardzo pożyteczna. Wspomaga leczenie chorób reumatycznych, ma działanie przeciwkrwotoczne, w dodatku świetnie wzmacnia włosy. A tam rośnie jaskółcze ziele. Kiedyś jego sokiem leczono kurzajki. Warto jego naparem przemywać oczy, by były zdrowe.

I tak to szło dalej... rumianek, sok z brzozy, piołun, dziurawiec, jeżyna, maliny, nawet zwykła - wydawałoby się - czarna jagoda. Babcia nie przerywała długo swojej opowieści o zaletach roślin. Wydawało się, że chciały od razu powiedzieć jak najwięcej.

- A czy w ogóle ty jesteś pewna, że chcesz poświęcić swój wolny czas na zbieranie i suszenie ziół i owoców? Jesteś przecież dzieckiem, wolisz pewnie bawić się, skakać, biegać Czy tak nie jest ?

– zapytała w końcu.

- Może i tak, ale mam już dwanaście lat. Pora zacząć się czymś interesować. Zawsze chciałam leczyć innych, pomagać w cierpieniu. Może kiedyś zostanę lekarzem, ale teraz mogłabym pomóc Babci w zbieraniu ziół i przy okazji dowiedziałabym się, jak je wykorzystać. Poza tym lubię marzyć, a las jest do tego świetnym miejscem. Nasza Puszcza skrywa tyle tajemnic, a ja chciałabym odkryć jak najwięcej z nich.

Dziewczynka w końcu pożegnała się z Babcią. Następnego dnia umówiły się na kolejną lekcję. Wracała do domu radosna jak nigdy, bo zyskała mądrą towarzyszkę, a przyszłość rozjaśniła się. *Dookoła kryje się nieznane, należy więc szukać wiedzy* – wciąż powtarzała słowa Babci. Zupełnie inaczej spojrzała na Puszcę Białą, poznała trochę jej historię, dostrzegła bogactwo i magiczny urok, jakiego nie ma żadne inne miejsce na świecie. Była tego pewna.

Sylwia Karpińska kl. Va